



GAZETA ŁÓDZKA

Sobota 24 Czerwca 1916 r.

ORGAN NARODOWY.

Założyciel i wydawca Jan Grodek.

Rok V. — № 172

PRENUMERATA W ŁODZI WYNOŚĆ

Rocznie 6 rb., półrocznie 8 rb., kwartalnie 1 rb. 50 kop., miesięcznie 60 kop.

Za odnośnienie do domów 10 kop. miesięcznie.

Wychodzi codziennie po południu, w niedziele i święta rano.

Redakcja i administracja—Przejazd № 8, Administr. otwarta codz. od 9 do 7 wiecz., w niedziele i święta do 10 rano.

Redaktor przyjmuje interesantów w sprawach redakcyjnych od 10-ej do 2-ej.

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca. — Rękopisy bez zastrzeżenia honorarium uważa się za bezpłatne.

OGŁOSZENIA:

Nadesłane na 3-ej stronie wśród tekstu za wiersz lub jego miejsce 1 Mk.; reklamy za tekstem 40 fen.; zwyczajnie 30 fen.; nekrologja 40 fen.; ogłoszenia drobne 4 fen. za wyraz.

Każde ogłoszenie najmniej 40 fen.

Telegramy.

Wielka Kwatera Główna.

23-go czerwca.—Urzędowo.

Z widowni zachodniej.

Na wschodzie od Ypern, udaremniiono zamierzone przez nieprzyjaciela natarcie. Patrole niemieckie podczas przedsięwzięć pod Lihons, Lassigny i pod folwarkiem Maison de Champagne (na północo-zachodzie od Massige), wzięły do niewoli kilka tysięcy jeńców i zdobyły kilka karabinów maszynowych. Odparto trzy natarcia Francuzów na okopy, wzięte przez nas na zachodzie od twierdzy Vaux. Tutaj wzięliśmy do niewoli 21 czerwca 24 oficerów i przeszło 400 żołnierzy.

Lotnicy nieprzyjacielscy napadli wczoraj na Karlsruhe i Mülheim w Baden oraz na Trier. Pociągnęło to za sobą szereg ofiar z pośród ludności; zaś znaczniejszych szkód wojskowych w miejscowościach tych nie można było wyrządzić, więc ich też nie spowodowali. Napastnicy stracili cztery latawce, w drodze powrotnej musiało wylądować po jednym pod Niederlauterbachem i pod Lembachem; wśród pojmanych lotników znajdują się dwaj Anglii. Z dwoma innymi latawcami załatwiono się w walce w powietrzu. Przy tej sposobności porucznik Hoehndorf, stracił szóstego przeciwnika. Prócz tego zestrzelono wczoraj lotników nieprzyjacielskich w okolicy Ypern, na wschodzie od Hulluch (tego zestrzelił, jako piątego z rzędu porucznik Mulzer), pod Lanson (na południu od Grandpre), pod Merxheimem (na wschodzie od Gebweiler), na półdnio-zachodzie od Sennheinu, tak, że przeciwnicy stracili ogółem dziewięć latawców. Nasze flotyle lotnicze napadły na wojskowe urządzenia St. Pol, oraz na obóz i schroniska nieprzyjaciela na zachodzie i południu od Verdun.

Z widowni wschodniej.

Grupa wojsk generała marszałka polnego Hindenburga.

Podczas krótkiego natarcia pod Berezina (na wschodzie od Bogdanowa), wpadło nam w ręce 45 jeńców, 2 karabiny maszynowe i 2 działka rewolwerowe.

Grupa wojsk generała marszałka polnego księcia Leopolda Bawarskiego.

Na północo-wschodzie od Ozariczów, krwawo odparto słabsze oddziały nieprzyjacielskie, nacierające na stanowiska nad kanałem.

Grupa wojsk generała Linsingena.

Mimo wielokrotnych przeciw-natarć nieprzyjaciela, atakujemy na

zachodzie i południo-zachodzie od Łucka. Na froncie przed linią Beresteczko-Brody, odparto zupełnie natarcia Rosjan.

Grupa wojsk generała hrabiego Bothmera, nie donosi nic nowego.

Z widowni bałkańskiej.

Nie było ważniejszych wydarzeń.

Naczelné Dowództwo Wojskowe

Urzędowy komunikat austriacki.

WIENIĘ, 23-go czerwca.

Z widowni rosyjskiej.

W dolinie Czeremoszu Rosjanie znajdują się w marszu na Kutu. Poza tem na Bukowinie i w Galicji wschodniej w sytuacji nie nastąpiła żadna zmiana.

Przeciwko stanowiskom naszym na południowym wschodzie i na północy od Radziwiłłowa poprowadził nieprzyjaciel wczoraj liczne, gwałtowne ataki. Został on wszędzie odparty.

Siły zbrojne walczące pod dowództwem generała Linsingena wypierają Rosjan w dalszym ciągu na północnym wschodzie od Gorochowa i na wschodzie od Łokaczów. Pod Łokaczami wojska nasze wzięły do niewoli przeszło 400 jeńców i zdobyły 4 rosyjskie karabiny maszynowe.

W odcinku Stochod — Styr nie powiodły się liczne silne kontrataki nieprzyjaciela.

Z widowni włoskiej.

Wczoraj w północnym odcinku płaskowzgórza Doberdo trwał chwilami bardzo gwałtowny ogień artylerji.

Ponowne ataki piechoty nieprzyjacielskiej na stanowiska nasze na południowym wschodzie od Mrzli Vrh zostały odparte.

W odcinku Ploecken dzisiaj rano rozpoczęły się ożywione walki artylerji.

Na froncie Dolomitów nie powiodł się ponowny atak włoski na Groda del Ancona. Ten sam los spotkał odosobnione natarcia nieprzyjacielskie w okręgu Primolano.

W okręgu Ortler wojska nasze obsadziły nad granicą liczne wierzchołki wzgórz.

Z widowni południowo-wschodniej.

Starcia nad doliną Vojsą. Sytuacja niezmiennona.

Zastępca szefa sztabu generalnego
H o e f e r,
marszałek polny porucznik.

Sprawozdanie admiralioji austriackiej.

WIENIĘ, 23 czerwca. Urzędowo.

Wieczorem dnia 22 czerwca grupa latawców morskich obrzuciła skutecznie bombami stanowiska nieprzyjacielskie pod Monfalcone.

Dnia 23 czerwca, rano, eskadra latawców morskich zaatakowała Wenecję. Trafiono bombami w fort Nicolo, Alberoni, w zakłady gazowe, a szczególnie w arsenał. Wzniesiono silne pożary. Latawce były silnie, lecz bezskutecznie ostrzeliwane i wróciły pomyślnie.

Komenda floty.

Frontka polityczna.

Sprawozdanie rosyjskiego sztabu generalnego.

PETERSBURG, 23 czerwca. Sprawozdanie urzędowe z dnia 22 czerwca.

Front zachodni: Artylerja niemiecka ostrzeliwała gwałtownie okolice oższafowań mostowych w Uexküll.

W okolicy Dźwińska nieprzyjaciel zaatakował stanowiska nasze wzdłuż drogi żelaznej do Poniewieża i wzdłuż linii kolejowej do Warszawy, wszędzie jednak został odparty.

O 12 wiorst na południu od jeziora Wiszniew powiodło się Niemcom wtargnąć do części rowów naszych, zostali jednak ponownie odrzuceni.

Na południe od Krewa posunęli się Niemcy naprzód poprzez Krewlanekę, wkrótce jednak ponownie odrzuceni zostali przez ten strumień.

Nad kanałem Ogińskiego i nad Jasiołdą ogień artylerji i piechoty.

Artylerja nasza zestrzeliła dwa latawce niemieckie. Aparaty zostały zniszczone, a lotnicy zabici.

Pod Gruziatynem nieprzyjaciel atakował gęstemi masami, został jednak rozproszony i pozostawił na placu wielką ilość zabitych i rannych.

Nad Styrem, na zachodzie od Sokula, odparliśmy za pomocą kontrataku, atak niemiecki. Wzięliśmy jeńców.

Nad Stochodem frwają walki z nadzwyczajną zaciętością. Wzięliśmy jeńców.

Galicia: Nad Strypą zdobyliśmy części rowów nieprzyjacielskich.

Nasze skrajne lewe skrzydło w czasie pościgu za nieprzyjacielem zajęło miejscowość Radautz.

Komunikat turecki.

KONSTANTYNOPOL, 22 czerwca. Sprawozdanie głównej kwatery z dnia 21 czerwca:

Front kaukaski: W centrum walka karabinowa, na lewym skrzydle utarczki oddziałów wywiadowczych. Nagły napad słabych sił nieprzyjacielskich na dwa punkty naszej pozycji wysuniętej odparto z łatwością.

Dnia 18 czerwca, po północy, dwaj lotnicy nasi przelecieli ponad wyspami Imbros i Tenedos i rzucili ze skutkiem bomby na szopy lotnicze i 2 łódzie torpedowe. Ugodzoną łódź torpedową zawłokła druga łódź do wyspy Tenedos.

Z nieprzyjacielskich latawców, które 18 czerwca zaatakowały Al Arisz, zestrzelono 3. Ujęto jednego lotnika. Angielski statek wojenny bombardował mauzoleum w Szeik Hamidje, nad wybrzeżem pod Mediną.

Na froncie irackim położenie niezmiennone. Wyrzuciliśmy Rosjan z wozu Paifak, w kierunku wschodnim na

Kerend. Wawóz Paifak leży 80 km. na wschód od Kasr Szirin w okolicy górzystej.

W centrum zestrzeliliśmy latawiec nieprzyjacielski. Nieprzyjacielski statek wojenny rzucił na wysokości wyspy Tenedos kilka pocisków na zamieszkałe wybrzeże i następnie się cofnął. Inny statek wojenny, który atakować chciał pod Phocae i przy wyspie Keusten, wyjechał w kierunku Mityleny na pełne morze. Z innych frontów nic ważnego.

Z komunikatów koalicji.

Z francuskiego (22 czerwca).

Podczas nocy i dnia na obydwu brzegach Mozy gwałtowne walki artyleryjskie z dział dużego kalibru. Na lewym brzegu ataki Niemców na nasze rowy na północy od Mort Homme, oraz na nasze rowy ochronne pomiędzy wzgórzem 304 a strumieniem pod Bethincourt odparto po zaciętych walkach. Na prawym brzegu zdołali Niemcy wtargnąć do małego lasu na południowym wschodzie od lasu Fumin, wyparto ich jednak stamtąd. Pod Fumin (na wschód od Chenois) udało się nieprzyjacielowi zająć wysunięte rowy nasze, jednakże kontratakiem część ich odebraliśmy.

W nocy na 21 nasze eskadry bojowe rzuciły 210 granatów na dworzec w Arnville i 276 granatów na urządzenie wojskowe i dworzec w Mecu, czyli razem 486 pocisków.

Z angielskiego (21 czerwca).

Dzień był nadzwyczaj spokojny po za chwilową czynnością minerską i artyleryj.

Z belgijskiego (21 czerwca).

Na całym froncie naszym spokój.

Z włoskiego (22 czerwca).

W dolinie Ledro odparto całkowite ataki nieprzyjaciela na południowym stoku Monte Sperone. Od jeziora Gardo do Astica odebraliśmy nieprzyjacielowi podczas starć karabiny, amunicję karabin maszynowy. Na płaskowzgórzu Asiago podjęliśmy liczne mniejsze ataki. Nasze baterje wielkokalibrowe ostrzeliwały dworzec w Toblach.

Ofensywa rosyjska.

Korespondent „Berl. Tagebl.“ donosi z kwatery prasowej pod datą 22 czerwca „Na Wołyniu, na łuku frontu wygiętego wokół Łucka, grupa wojsk generała Linsingena atacza ustawnie walki z armją północną generała Brusilowa. Ponowne usiłowania Rosjan, zamierzających sforsować przeprawę przez Styr w odległości 12 kilometrów w dół rzeki od Sokula, rozchwiały się w żerodkowym ogniu działowym baterji niemieckich i austriacko-węgierskich.

U górnego biegu Stochodu pod Kislewinem, w pobliżu Ługi, na wschód od Łokaczy i na północ od Gorochowa Rosjanie ustępują pod niesłabnącym naporem przeciwnika. W walce z armją Bothmera u środkowego biegu Strypy ciężkie straty poniosły silne i świeżo dokompletowane wojska Brusilowa. Stłoczone masy Rosjan, które pod grozą własnych karabinów maszynowych, popędzone przez swych oficerów, zdołały przebrnąć rzekę i znalazły się w sferze naszych przeszkód i rowów strzeleckich, zostały odparte w walce na białą broń, lub legły skoszone przez ogień działowy.

Stary podstęp, polegający na tem, by poddając się pozornie, z bliskiej odległości obrzucić zbliżającego się przeciwnika ukrytymi granatami ręcznymi, stosujący go za każdym razem przypłacił życiem. Wasy-

stkie późniejsze próby ataku zostały odparte, przyczem przeciwnik poniósł nader poważne straty.

Według wiadomości nadchodzących ze Sztokholmu, grupa armii Koledina w pierwszych ośmiu dniach ofensywy straciła tysiąc pięciuset oficerów, co odpowiada w przybliżeniu stracie 70,000 ludzi w szeregiach. Na obszarze odebrany przez Rosjan panuje nastrój wysoce przygnębiony. Powszechnie wśród ludności utarło się mniemanie, że Austriacy niebawem powrócą.

Do dziennika „Pesti Naplo“ donoszą z terenu walk na Wołyniu:

Wojska niemieckie i austro-węgierskie już od 8 i pół godzin toczą bez przerwy zażartą walkę z przeciwnikiem na bagnistym i lesistym terenie pomiędzy górnym biegiem Turji i Stochodem. Środkowym punktem tych walk jest miasteczko Kisielin oraz położona na 218-metrowym wzgórzu wieś Makowice. Naprzeciwko nas stoją tu główne siły Brusilowa.

W dniu 16 czerwca kawalerja rosyjska zetknęła się z naszym frontem niedaleko źródeł rzeki Turji. Doszło tam do krwawego starcia. T. zw. białoruski pułk huzarów pozostawił na placu boju 800 poległych i musiał się cofnąć. W sobotę siły nasze przeszły do ataku i odtąd trwa już bez przerwy bitwa, w trakcie której miasteczko Kisielin trzykrotnie zmieniło posiadaczy, aż nareszcie w poniedziałek po przeprowadzonym koncentrycznie przez wojska gen. Linsingena ataku, dostało się już na stałe w nasze ręce.

Sponiewieranie Grecji.

Depesza agencji Havasa z Aten donosi: Onegdaj po południu król Konstantyn przyjął w zamku Tatoi Zaimisa, poczem udzielił audjencji posłowi rosyjskiemu.

Posłowie Francji, Anglii i Rosji doręczyli prezesowi ministrów, Skuludisowi, notę wspólną. Nota stwierdza dobrą wolę trzech mocarstw opiekuńczych w zakresie nienaruszenia neutralności greckiej, wyraża jednak równocześnie zdanie, że państwa te mają podstawy do poważnego podejrzenia obecnego gabinetu greckiego, że toleruje on propagandę niemiecką w Grecji.

W dalszym ciągu nota zarzuca rządowi greckiemu niewłaściwe stanowisko wobec wtargnięcia Bułgarów na terytorjum greckie. Z drugiej strony konstytucja grecka w ostatnich czasach niezawsze była należycie uwzględniana, co przedewszystkiem zaznaczyło się w ostatnich wyborach powszechnych, które przeprowadzono, pomimo, że znaczna liczba wyborców nie mogła w nich uczestniczyć, gdyż powołano ich do wojaka. Opierając się na traktatach i mając na uwadze jedynie tylko interes na-

rodu greckiego, Anglia, Francja i Rosja postanowiły zażądać od Grecji bezwzględniego zarządzenia odpowiednich zmian.

Według wiadomości, otrzymanych w Bernie Szwajcarskiem, prezes ministrów, Skuludis, odmówił wogóle przyjęcia noty mocarstw czwórporozumienia. Mniej więcej w tym samym czasie, gdy okręty wojenne koalicji pojawiły się przed Phaleronem, wręczył on królowi podanie o dymisję. Zaimis, powołany przez króla, pod groźbą działań przyjął ultimatum czwórporozumienia i przyrzekł je spełnić.

W ciągu mniej więcej dwóch miesięcy dokonane będą nowe wybory, których wyniku na razie jeszcze trudno przesądzać. Należy liczyć się z tą ewentualnością, że Venizelos w parlamencie może znowu pozyskać sobie większość, oraz że król pod przymusem okoliczności może być zmuszony do powołania Venizelosowi utworzenia gabinetu.

Według zdania dyplomatów punkt kulminacyjny nastąpi wówczas dopiero, gdy Venizelos, znalazłszy się formalnie u steru władzy, spróbuje oddać armję grecką na usługi czwórporozumienia. Wówczas król, będąc faktycznym wodzem, będzie mógł postąpić w ten sposób, jaki uzna za właściwy w obronie interesów Grecji.

Agencja Havasa donosi także, że eskadra floty koalicji otrzymała rozkaz udania się do portu Pireus i zatrzymywania się w jego pobliżu. Demonstracja ta, stosownie do okoliczności, ma być poparta wysadzeniem na ląd oddziału wojska, którego zachowanie się zależnym będzie od dalszego biegu wypadków.

Do Bazylei donosi Agencja Stefarniego z Aten, że Zaimis powiadomił posłów Francji, Anglii, Włoch i Rosji, iż wobec dymisji gabinetu Skuludisa, obejmuje kierownictwo ministerjum i zgadza się na wszystkie żądania 4-ch państw koalicji.

Z Aten donoszą do „Berl. Tagebl.“, że nowy gabinet ministrów złożył wczoraj przysięgę. Zaimis jest prezesem ministrów i ministrem spraw zewnętrznych. Posłowie mocarstw koalicyjnych zawiadomili rządy swe, iż obecnie **nie ma już przeszkód do zaniechania blokady Grecji.**

Wobec nowej wojny.

Ameryka i Meksyk.

Korespondent „New York Timesa“ donosi z Meksyku, że dowiedział się od prezydenta Carranza, iż wojsko meksykańskie przejdzie do natarcia, jeżeli oddział generała Pershinga posunie się naprzód, albo, jeżeli więcej wojska amerykańskiego przekroczy granicę meksykańską.

Według krążących pogłosek, największe wrzenie panuje w Meksyku północnym. **Dwa stany meksykańskie miały już na swoją rękę wypowiedzieć wojnę Stanom Zjednoczonym.**

Z Mazatlanu donoszą, że meksykianie napadli tam na kilku marynarzy amerykańskich.

Z Waszyngtonu donoszą do „Timesa“, że kongres upoważnił prezydent Wilsona do użycia milicji, powołanej pod broń w różnych stanach, na wyprawę do Meksyku. Jednocześnie jednak wydano rozkazy oddziałom milicji, aby nie opuszczały swych okręgów i czekały tam na rozkaz do wymarszu. Ogółem powołano pod broń 80,000 ludzi.

Biuro Reutera donosi z Waszyngtonu: Departament wojenny szeregował natychmiastową wysłankę nad granicę meksykańską pierwszych 5,000 ludzi wojsk milicji, których zmobilizowano w stanach środkowych i zachodnich.

Z Waszyngtonu donoszą: Zaplanowano tu wielkie zaniepokojenie. Zdaje się nie ulegać żadnej wątpliwości, że jeśli napaść ze strony meksykańskiej na wojsko amerykańskie jest następstwem ultimatum Carranza, to prezydent Stanów Zjednoczonych, Wilson, krok ten uzna za nieprzyjacielski.

Według komunikatu meksykańskiego nadanego telegraficznie do Amsterdamu, dowódcę meksykański Gomez zwrócił się do Amerykan. żądając od nich ustąpienia. Gdy odmówiono mu, wówczas wysłał drugiego parlamentarza, poczem amerykańskie ruszyły do ataku. Pewien kapitan meksykański powiedział, iż Gomez zamierzał parlamentować z Amerykanami. Gdy w tym celu wyszedł naprzeciw Amerykanom, ci ostatni rozwinięli i nje swych strzelców. Wskutek tego Gomez, obawiając się ataku, wydał stosowne rozkazy ludziom swym, ukrytym w zaroślach. Karabin maszynowy zadał poważne straty atakującej kawalerji meksykańskiej. Gomez poległ. Walka trwała przeszło godzinę.

O możliwościach pokojowych.

Wiedeński „Freuden-Blatt“ ogłasza w numerze z 20 b. m. interesujący artykuł, omawiający sprawę pośrednictwa pokojowego. Artykuł ten, omówiwszy dyskusję pokojową, jaka niedawno odbyła się w szwajcarskiej Radzie związkowej, oświadcza:

Dopóki w Paryżu i w Londynie nie wyrażą się myśli podziału Austrii i rozbitcia Niemiec, do óty nie może być mowy o pokoju. Nieprzyjacielem nas zawsze jeszcze upatrują w przejściowych sukcesach jednego lub kilku dni, początek nowej ery, która zbliży ich do upragnionego, ostatecznego zwycięstwa. Musimy im zadać nowa wielkie pytanie, zanim przyjdą do poznania prawdy i istotnego swego położenia. Dopiero wtedy mówić będzie można poważnie o możliwościach

zniesionych sprawach, jak i poprzednio — niczem nienauczony — troskliwie strzegąc niesprawiedliwie wbrew woli ogółu, przywłaszczony sobie prawa reprezentowania na zewnątrz, wewnątrz, z frontu i z oficy, bodaj przy pomocy wynalezionego przez siebie piętego wymiaru, interesów, potrzeb i wymagań całego ogółu mieszkańców.

Hasłem uzurpatorów stało się słynne orzeczenie satrapy francuskiego: — Państwo — to my! — i od postępowania w myśl tego hasła nie odstępowali i nadal.

I oto — ci sami ludzie, pomijając najbardziej liczne klasy społeczne, ujęli w swe poświęcane ręce ster okręgowej Rady opiekuńczej, ci sami ludzie zgotowali, na profogowaniej przez siebie kuchence elektrycznej minimalne powodzenie kwesty ogólnokrajowej.

W wyjątkowych tylko wypadkach, jakby dla zasypania piaskiem zbyt przernikliwych oczu, zapraszali do rzekomego współdziałania w pracy pojedyncze jednostki z obozu przeciwnego, jednostki, których głos słuchali z odrazą, jak brykania niemilego dla siebie owadu, nie myśląc zupełnie stosować się do niego, a postępując w myśl zasad i tradycji, mających zapaszek od dwóch lat już przepędzonej kancelarji biurokracyjnej rzeczywistych tajnych radców nadniewskiej stolicy.

Gorzkie to słowa — lecz prawdziwe, poparte całym szeregiem jaskrawych dowodów, widocznych nawet dla najbardziej krótkowzrocznych, dla najbardziej zasklepionych we własnym utylitaryzmie filistrów.

Ważny pierwszy lepszy przykład z brzegu, o którym doniosły nawet pisma miejscowe.

W Chojnach, pomimo uprzednich starań tamtejszych obywateli, o czem Łódzka Rada opiekuńcza wiedziała, na ściśle prywatnym zebraniu, które śmiało nazwać można poufnym, poza plecami

Helena Wilamowska

Ryszard Pol

zaślubieni.

zblżenia się do pokoju. Koła miarodajne zarówno w Berlinie, jak w Wiedniu i w Budapeszcie, zdecydowane są poświęcić dla tego celu wszystkie swoje siły, ostatniego nawet żołnierza.

Votum zaufania w Izbie francuskiej.

Do Rotterdamu nadeszła z Paryża wiadomość, że, po ukończeniu tajnego posiedzenia, parlament francuski na posiedzeniu publicznem większością 454 głosów przeciwko 89 uchwalił votum zaufania rządowi Brianda.

Neutralność Danji.

Z Kopenhagi donoszą, że „National-Tidende“ obala wiadomość dzienników rosyjskich, jakoby Anglja, pragnąc uzyskać przejazd przez Belt Wielki, prowadziła w sprawie tej pertraktacje z rządem duńskim. Danja bowiem postanowiła do końca wojny zachować neutralność.

Kronika miejscowa i sąsiedzka.

— o zwrot list i puszek.

Zarząd Sekcji II Ogólnokrajowej pod wezwaniem „Ratujcie Dzieci“ uprasza osoby, które zobowiązały się do zbierania składek po domach na wręczone im listy, aby takowe najpóźniej do dnia 28 b. m. do Zarządu Sekcji w lokalu Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości m. Łodzi ul. Krótka 9, zwrócili.

Prezydjum Sekcji Lekarskiej Wielkiej Kwesty „Ratujcie Dzieci“ uprzejmie prosi szanownych panów lekarzy i lekarzy dentystów o odsyłanie puszek do biura Łódzkiej Miejskowej Rady Opiekuńczej między godz. 10—1 i 4—6, Piotrkowska 96, 1-e piętro.

— Flenipotencje w sądach.

Osoby, nie mogące się osobiście stawić na rozprawie sądowej, winne udzielić piśmiennych plenipotencji, ostemplowanych w sądzie. Prywatne plenipotencje uwzględniane być mogą tylko w wypadkach choroby lub wyjazdu osoby pozwanej. (s)

— Nadesłane.

Sprawozdanie kursów handlowych za rok szkolny 1915/16.

Działalność tej instytucji podzielili miesiąc na 2 okresy: od 15 IV. do 31 XH.

Echa tygodniowe.

Wielka kwesta. Komitet kwesty, społeczeństwo i prasa. — Tak zawsze było. — Łódzka Rada opiekuńcza. — Pod adresem Polskiego Towarzystwa teatralnego.

Kwesta ogólnokrajowa w Łodzi pod hasłem „Ratujcie dzieci“ skończyła się.

Nie przesądzamy wyników — spodziewamy się, że wkrótce będą one podane do ogólnej wiadomości, natomiast już obecnie na ogół możemy przypuszczać, że kwesta ta nie dała tak świetnych rezultatów, jak tego należało się spodziewać.

Gdzie szukać przyczyny tak domniemanego rezultatu?

Społeczeństwo, biorąc najszerze warstwy mieszkańców naszego grodu, nic tu nie zawiniło, przeciwnie do całej akcji odnosiło się przychylnie i wykazało rzadką, jak na wyjątkowe czasy przetywane przez nas, ofiarności.

Prasa, jakkolwiek w sprawie organizacji kwesty, jej programu, działalności poszczególnych sekcji itp. miała wiele do powiedzenia, zachowała się nie tylko dyskretnie, lecz w zrozumieniu ważnego posterunku, jaki zajmuje, z własnej inicjatywy, w poczuciu obowiązku względem kraju i społeczeństwa, z całym sił gorliwie przez cały czas popierała usiłowania Komitetu kwesty, stanowiąc niejako ogniwo między członkami, wygniatającymi fotele komitetowe, a szerokim ogółem mieszkańców, dla którego nazwiska panów komitetowych były albo obojętne, albo zgola nie wzbudzające zbyt wielkiego zaufania.

Dziś, po ukończeniu kwesty, możemy to śmiało powiedzieć — *nie wzbudzające zaufania* nie pod względem honoru, nawet dobrych chęci, lecz pod względem zdolności organizacyjnej, oraz dlatego, że od współpracy zazdro-

śnie usuwali przedstawicieli większości, pominieli różne klasy społeczne i tylko w razie nieuniknionej konieczności korzystali z usług naprz. kelnerów lub restauratorów...

Pamiętamy czasy „rządów“ b. Komitetu Obywatelskiego, pamięta zarówno on, jak i my wszyscy, niezadowolenie zupełnie jawne i powszechnie wyrażane przez ogół z gospodarki Komitetu i z powodu składu jego członków.

Wiadomo przecie, że pewna grupa prawomyślnych, najprawomyślniejszych na owe czasy osobników, otrzymała mandat rządzenia z rąk tych, którym berło władzy z bezsilnych rąk zostało wytracone. Grupa ta, wzorując się na swych poprzednikach, stworzyła swojego rodzaju specjalną klasę biurokracji, jak inni nazywają jeszcze „familji“ i postanowiła sprawować władzę oligarchicznie, nie uznając głosu opinii publicznej, zaś nie mogąc podolać olbrzymiej pracy, wymagającej niezwykłego nakładu sił, kooptowała sobie do pomocy dziesiątki pokrewnych sobie ideowo i posłusznych lalek, z dobrze urządzonym wewnętrznym mechanizmem.

Za pociśnięciem guzika od fotelu prezydyjnego, wnet wszystkie figurki w zgodnej harmonji kiwały radośnie główkami potakując, lub przeciwnie, gdy tego wymagała ważna „racja stanu“ głównego gabinetu.

Nic dziwnego, że ogół nie miał zaufania do mianowanych i do kooptowanych wielkorządzców i domagał się powołania Komitetu Obywatelskiego na zasadzie powszechnych wyborów — Komitetu, w którym reprezentowane by były wszystkie stany, klasy i zawody, a nie pewna kasta, uzurpująca sobie prawa dyktatury.

Z chwilą zaprowadzenia samorządu miejskiego, Komitet Obywatelski zniknął oficjalnie z widowni, natomiast nie wyrzekł się nadal „ojczymowania“ i „machochowania“ ogółowi we wszelkich wa-

inicjatorów, wybrano członków do Chojńskiej Rady opiekuńczej.

Tego rodzaju postępowanie: można rozmaicie tłumaczyć. Przypuśćmy, że zadraśnięta tu była miłość własna, że pierwsza inicjatywa wyszła od lksa, a nie od Ygreka—dość że na owo poufne zebranie nie byli zaproszeni ci, którzy *pierwsi* uznali potrzebę utworzenia Rady opiekuńczej w Chojnach.

Mniejsza o to. Najważniejszym jest to, że wybrani członkowie byli prawie obcymi gminie i nieświadomymi stosunków tamtejszych. Wskutek tego, 42 obywateli chojeńskich zgłosiło do Łódzkiej Rady opiekuńczej protest, oświadczając, że, powołani do tamtejszej Rady członkowie, wybrani zostali „bez wiedzy i udziału społeczeństwa“, wobec czego protestujący proszą o unieważnienie dokonanych wyborów.

Protest ten przesłany został Łódzkiej Radzie opiekuńczej 1 czerwca r. b. i dotychczas odpowiedź nań nie nadeszła.

Daleki jestem od czynienia zarzutów bez dowodów w rękach. To też, zawiadawszy się o wspomnianym fakcie, szukałem źródeł i oświadczam, że wyjątkowym sposobem udało mi się pozyskać dosłowną kopję protestu, o którym mowa.

Czem zatem można tłumaczyć faworyzowanie pewnych jednostek przez Łódzką Radę Opiekuńczą i lekceważenie opinii poważnej, bo poświadczanej podpisami 42 obywateli chojeńskich?

Czyż, kierując się jakimkolwiek bądź względami, Łódzka Rada Opiekuńcza nie powinna była udzielić odpowiedzi protestującym, wyjaśniając motywy swego postępowania?

Może Łódzka Rada miała pewne słuszne powody postąpić tak, a nie inaczej. Może... wszakże gra w ślepą babkę nie przystoi tak poważnej instytucji.

Na koniec pozwolę sobie kilka słów skreślić pod adresem Towarzystwa Teatralnego.

Na środowym zebraniu w sprawie

1915 r. i od 10 I. do 20 VI. r. b. Przytępnając do utworzenia Kursów handlowych, organizatorzy liczyli się z pierwszą potrzebą pracowników handlowych: uzupełnienia wiadomości z przedmiotów, stanowiących podstawę ich bytu, a mianowicie: buchalterji, arytmetyki handlowej, korespondencji polskiej, niemieckiej i rosyjskiej, języków: polskiego, niemieckiego, rosyjskiego, francuskiego i angielskiego i stenografji, z których to przedmiotów utworzono po jednym komplecie. Lecz w miarę napływu słuchaczy, kierownictwo kursów widziało się zmuszonym komplety te podwoić, a nawet potroić. W pierwszym okresie utworzono 5 kompletów buchalterji, 5 arytmetyki handlowej, 2 korespondencji polskiej, 2 korespondencji niemieckiej, 2 korespondencji rosyjskiej, 2 stenografji niemieckiej, 3 języka polskiego, 3 niemieckiego, 3 — angielskiego, 1 — francuskiego i seminarjum nauk handlowych. Ogółem na kursy uczęszczało: 488 osób, w tej liczbie 296 mężczyzn i 192 kobiety.

Już w październiku r. z. noszono się z zamiarem rozszerzenia programu kursów przez wprowadzenie przedmiotów z dziedziny nauk teoretycznych i ogólnokształcących; również uważano za konieczne zapoznać handlowców z zasadami gospodarki społecznej i prawa. Ze względów technicznych nie udało się wszystkim to odrazu przeprowadzić. Utworzono na razie seminarjum nauk handlowych i kurs literatury polskiej. Dopiero w drugim okresie sprawozdawczym, gdy dla kursów pozyskano nowych prelegentów, wprowadzono wykłady z ekonomji społecznej, prawa cywilnego, historii handlu i nauki o finansach, jednocześnie powtórzono wszystkie inne kursy, a mianowicie:

Buchalterji i arytmetyki handlowej po 2 komplety, korespondencji polskiej, niemieckiej, stenografji niemieckiej, języka polskiego — po 1 komplecie, języka niemieckiego 3 komplety, angielskiego i francuskiego po 2 komplety. Ogółem uczęszczało w 2-im okresie 172 mężczyzn i 102 kobiety. Zarząd z przyjemnością konstatuje, że kursy cieszyły się należytym poparciem pracowników handlowych, co dodało bodźca do dalszego rozszerzenia programu kursów.

Na ostatnim bowiem posiedzeniu Zarządu i Rady Pedagogicznej uchwalono kursy przekształcić na roczne i wprowadzić przedmioty następujące: wstęp do prawa i prawo handlowe (p. adw. J. Lewy), nauka o państwie (p. A. Bryl), handlowość (p. H. Senior), seminarjum nauk handlowych (p. W. Natalli) i nauka o finansach (p. J. Stein), a także towaroznawstwo, geografję ekonomiczną, literaturę polską, historję nowożytną z uwzględnieniem historii Polski, dla których to przedmiotów Zarząd stara się pozyskać prelegentów.

Aby zaś uczęszczenie na kursy udostępnić tym handlowcom, którzy pracują na polu Teatru Polskiego słyszeliśmy tylko biadania na obojętność społeczeństwa.

Czemże jednak Zarząd Tow. Teatralnego usiłował pozyskać sympatję tego społeczeństwa?

Czy rozestaniem kwestjonariuszów raz, kiedyś tam, o czem wspominał p. Mieczysław Hertz?

Nie, panowie członkowie zarządu! Zaniedbaliście powiadamić ogół o swojej działalności, o swych projektach i potrzebach. Zaniedbaliście ogłaszania sprawozdań kasowych i na szeroką skalę rozwiniętej agitacji. Liczyliście tylko na „własne” sferę, od których wiało chłodem cmentarnym, a pachniało gromnicą.

Dr. Marcelli Barciński miał odwagę powiedzieć na zebraniu, że do łona zarządu trzeba wprowadzić „nową krew” — słuszne to słowa. Stowarzyszenie tak poważne, jak teatralne, nie może zasklepić się w ramach pewnej, choćby najbardziej uprzywilejowanej, kasty. Trzeba do niego wprowadzić nowe sily — ludzi czynu, pełnych energii i świeżej inicjatywy.

Powiałał nam jeden z członków zarządu, że taki teatr, jaki mieliśmy w ubiegłym sezonie, dobry był.

Jest to wierzenie oparte na subiektywnym poglądzie, lub na podsłuchanej rozmowie Marysi z Kasią w maglu, bo kiedyż widzieliśmy, zadowolonego z ostatniego zespołu teatralnego, członka zarządu w teatrze?

A prawda: był na „Panu Jowialskim”, wówczas jednak grali przeważnie amatorzy. Tak panowie. Sanacja w Towarzystwie teatralnym nastąpić może wówczas, gdy odświeżoną zostanie atmosfera kancelarii zarządu.

Widząc energję z waszej strony, zdołaciecie współdziałać i pomoc społeczeństwa, a prasa, zawsze gotowa służyć dobrej sprawie, a w danym wypadku szczególnie dobrej, bo swojskiej, polskiej, — wytyczy wszystkie sily, by zamiary wasze i czyny, zmierzające do odrodzenia polskiej sceny w Łodzi, przyobiekły się w formę rzeczywistości. (?)

sadach, wykłady odbywać się będą, nie jak dotychczas między 3—7, lecz między 5—9 wiecz. Opłata będzie nadal minimalna.

— Ze Stow. techników.
(b) W znajdującą się w parku Źródlińska kuchni Stow. techników w przeciągu miesiąca maja wydano 63960 obiadów z chlebem, płatnych po 3 kop., oraz 4729 obiadów bezpłatnych również z chlebem.

Dziennie wydawanem jest przeciętno około 2250 obiadów.

W pięciu herbaciarniach, otworzonych w różnych punktach miasta, wydawanem jest około 4500 szklanek herbaty z cukrem po 1 kop. za szklankę.

Przy Stowarzyszeniu utworzono komisję pośrednictwa pracy, która poleca członków na wakujące posady.

Również utworzono komisję rzemieślniczą, mającą za zadanie pracować nad fachowem kształceniem rzemieślników. Komisja ta sprowadziła z Niemiec, Austrii i Czech programy różnych szkół zawodowych, w celu opracowania odpowiedniejszego dla naszych warunków typu szkoły rzemieślniczej i założenia teje w Łodzi.

— Nowe hale.
(s) Czas na podanie ofert do oddziału budowlanego na nowe hale przy ulicy Zgierskiej Nr. 6 przedłużonym został do 1 lipca.

— Z „Ligi przeciwgruźliczej”
(b) Lokal „Ligi przeciwgruźliczej”, mieszczący się dotychczas przy ulicy Krótkiej Nr. 9, z dniem 1 lipca r. b. przeniesionym zostanie na ulicę Mikołajewską Nr. 39, front.

— Z magistratu.
(s) W delegacji zaprowiantowania miasta przy magistracie sprzedawaną jest hurtowo sól do kąpeli i rozmaite wody mineralne w butelkach.

— Podział mandatów
Nowo wybrany zarząd Tow. Sportowego podzielił między sobą mandaty w sposób następujący: Dr. Rozenblat (prezes), Dr. Prybulski (wice-prezes), A. Rajnberg (zarządzający komisjami sportowymi), Goldsztein (gospodarz). Pozostałe mandaty podzielone zostaną na następnym zebraniu.

— Z Talmud Tory.
Na ostatnim posiedzeniu komitetu dam przy Talmud Torze (ul. Jakóba 10) postanowiono dn. 30 czerwca urządzić ciągnięcie loterji, organizowanej na rzecz kuchni przy Talmud Torze, 10 biletów wygrywa, główne wygrane składają się z produktów spożywczych, jako to: herbaty, cukru, ryżu, grochu i t. p.

— Przytułek dla kalek.
(s) W przytułku dla kalek przy żyd. Tow. dobr. (Zachodnia 20), znajduje się obecnie przeszło 40 paralityków (mężczyzn i kobiet). Z powodu braku miejsca nowi pensjonarze nie są przyjmowani.

— Kary.
Marjanna Just z Lublinek, pow. łódzkiego, skazana została na 2 tygodnie więzienia, ponieważ sprzedawała mleko rozcieńczone wodą.

Mieczarka Józefa Linke, zamieszkała w Łodzi, przy Pabjanickiej szosie nr. 54, skazana została na 2 tygodnie więzienia, ponieważ sprzedawała mleko, które było 1/3 częścią wody rozcieńczone.

(s) Na ostatnim posiedzeniu w sądzie pokoju 6 rewiru wiele osób za nie przybycie na rozprawy sądowe, w charakterze świadków, skazanych zostało na kary pieniężne od 5 do 10 rb.

— Z sądu.
(s) W dniu wczorajszym w sądzie okręgowym rozważane były następujące sprawy:

Za nieprzestrzeganie przepisów pasportowych kilka osób skazanych zostało po 30 mk. grzywny lub po 10 dni więzienia.

Za nieprzestrzeganie ustanowionego kursu marki skazana została właścicielka sklepu przy ul. Piotrkowskiej nr. 188, Apolonja Buczkowska, na 45 rb. grzywny lub 9 dni więzienia.

Za kradzież ćwiartki żyta i ubrania u Anny Kordas w Łasku skazany został, już pięciokrotnie karany Leon Pianowski, na 5 lat więzienia.

W sprawie o namawianie do kradzieży stawał Stefan Cymerman, oskarżony o to, iż namówił 16-letniego Sta-

nisława Kijańskiego do kradzieży 170 rb. u stryja swego Wojciecha Cymermana. Pieniądze te były ukryte w piwnicy pod kartoflami.

Kijański zeznaje, iż do kradzieży namówił go Stefan Cymerman, za co też otrzymał rb. 100. Oskarżony do winy się nie przyznał i w braku dowodów został uniewinniony.

W ostatniej sprawie o kupno kradzionych materiałów na sumę 700 rubli ze składu aptecznego Józefa Fajnstajna przy ul. Nawrot nr. 17 stawał Marek Socki.

Sąd skazał winnego na 2 lata więzienia.

(s) Na środowem posiedzeniu Cesarsko-niemieckiego sądu okręgowego pomiędzy innemi, rozważano sprawę firmy niemieckiej „Ruter” przeciw komisjonerowi łódzkiemu L. o 7,039 mk.

W imieniu firmy stawał radca prawny specjalnie przybyły na rozprawy sądowe, który prosił o przysądzenie całej sumy z procentami i kosztami sądowymi i kosztami podróży.

Przewodniczący zaznacza, iż za kosztą podróży radca prawny żądać odszkodowania nie może, gdyż sprawę mógł poprowadzić radca prawny (advokat) z Łodzi. Sąd okręgowy ogłosił wyrok, przysądając tylko sumę z procentami i kosztami sądowymi na korzyść firmy „Ruter” w dwóch jednakowych ratach miesięcznych.

— Znalezione worki kawy.
U jednego z handlarzy przy ulicy Wschodniej podczas rewizji w poszukiwaniu niezameldowanych towarów manufaktornych, znaleziono 10 worków kawy. Handlarza aresztowano.

— Sprostowanie.
W nr. 168 „Gazety Łódzkiej” w kronice p. t. „Konferencja nauczycieli” przez omyłkę wydrukowano nazwisko p. Starkiewicz, powinno bowiem brzmieć ono — p. Stankiewicz.

— Ł. O. Rada Opiekuńcza.
W Balczu powstała Miejskowa Rada Opiekuńcza w następującym składzie:
1. Edmund Patzer — przewodniczący i skarbnik, 2. Jan Goszczyński — wice-prezes, 3. Józef Psarski — sekretarz, 4. Józef Milewski, 5. Michał Andrzejczak, 6. Otto Hoffmann.]

Teatr i muzyka.

— Teatr Polski (Cegielniana 63).
Jutro, w niedzielę, artyści teatru polskiego powtórzą czwartkową premierę sztuki Laredena p. t. „W imię obowiązku”, która cieszyła się znacznym powodzeniem w Warszawie.

— Teatr letni, w Domu Majstrów Tkackich. (Przejazd Nr. 1).
Po ustaleniu się pogody Teatr Letni licznie jest odwiedzany.

Teatrzyk ten zdobył sobie sympatje publiczności, zwłaszcza znacznym powodzeniem cieszy się dział koncertowy, w którym oklaski zbierają: p. Mirska, za piosenki liryczne, dyr. Miłosz, za wypracowania uczniowskie i pieśni dziadowskie,

p. Tarłowski, za „gazeciarza” i piosenki andrusowskie i p. Seweryn Michałowski, jako konferencjir i monologista.

Dziś premiera. Dane będą: „O Piętro wyżej”, wodewil Krómolowski, „Student w spódnicy”, farsa w 1 akcie i nowy Dział koncertowy.

— Podwieczerek muzyczny.
Jutro w ogrodzie Brauna na Księżym Młynie o godz. 4 po południu odbędzie się podwieczerek muzyczny urozmaicony chórami szkolnemi, deklamacjami uczniów oraz występami młodocianych artystów — rodzeństwa Bacewiczów.

— Ł. O. S. w Helenowie.
Dziś: Koncert popularny.
Dyrekcja: Bronisław Szulc i Tad. Mazurkiewicz.
Jutro: Koncert popularny.
Dyrekcja: Bronisław Szulc.

Więści z Rosji.

Warsz. sprawy polityczne.
Izba sądowa moskiewska rozważała sprawę T. Długoszewskiego i A. Kurzey, oskarżonych o należenie do P.P.S. Długoszewskiego skazano na zesłanie, a Kurzey — na zamknięcie w twierdzy przez rok jeden. W podobnej sprawie, wytoczonej robotnikowi jednej z fabryk w Grodzisku, F. Gon'arczykowi, oskarżonemu o należenie do P.P.S. i aresztowanemu na podstawie denuncjacji ze strony skazanego za bandytyzm na śmierć. Izba doszła do przekonania, że denuncjant chciał w ten sposób ratować się od śmierci. Gon'arczyka, po przeszło całorocznym pobycie w więzieniu uniewinniono.

Z kolonji polskiej w Baku.
Z Baku donoszą do „Sztandaru Polskiego”: Dnia 15 maja odbył się w Baku koncert polski na rzecz szkoły polskiej. Sala była przepelniona. Dochodu czystego osiągnięto około 3 tysięcy rubli. Program był dobrowolny. Polska kolonja bakuńska sprowadziła na ten koncert znaną pianistkę i deklamatorkę Jadwigę Zaleską, z sil miejscowych brało udział kilka wybitnych amatorów.

Kolonja polska w Baku jest obecnie bardzo liczną. Świeżo utworzony Dom Polski ma ładną siedzibę z dużą salą koncertową i teatralną, w której odbywają się często koncerty i przedstawienia teatralne polskiej amatorskiej trupy dramatycznej. Niebawem ukończona będzie budowa kościoła wspaniałego katolickiego, postawionego sumptem p. Stefana Ryłskiego za pół miliona rubli.

Etamina biała

sprzedaż detaliczna po cenach hurtowych Mikołajewska № 5 w podwórzu na prawo budynek fab.

Pocztówki z widokami z Wiel. Zabwy Ogrodów.

w Helenowie

oraz z procesji w dzień

Bożego Ciała

są do nabycia u M. Celichowskiej w sklepie Andrzeja 2

H E L E N Ó W

Koncerty
Łódzkiej



Orkiestry
Symfonicznej

W Sobotę, d. 24 Czerwca
W Niedzielę, 25 Czerwca
W Czwartek 29 Czerwca

KONCERTY POPULARNE

Wejście 60 i 30 fen.

Wejście 40 i 20 fen. **Koncerty poranne.** Początek o godzinie 8-ej rano. Wejście 40 i 20 fen.

Sroda, dn. 28 czerwca

VIII Koncert Symfoniczny

Dyrekcja: Alexander Turner.
Początek o godz. 7 wiecz. Wejście 80 i 40 fen.

UWAGA: W razie niepogody kon. odbywają się w Wielkiej Sali Helenowa.

Colosseum

w ogrodzie (Cegielniana 16).
Zrzeszenie artystów Teatru Polskiego.

Bilety wcześniej do nabycia w Cukierni W-go Gostomskiego, w dni zaś widowisk, od 5 p.p. w kasie teatru.

Przedstawienia Dziś i codziennie.

Moja Penelopa

Wodewil w 1 akcie Boyarda.
Początek koncertu 7 godz.

Dział

Koncertowo - Kabaretowy
Satyra—Spiewy—Monologi.
Przedstawień 8 godz.

Jak bal,
to bal

Sketch w 1-ym akcie, K. Toma.
Ceny Miejsc od 20 do 75 kop.

Teatr Polski

ul. Cegielniana 63.

Bilety do nabycia w Cukierni Gostomskiego, w dniu zaś widowiska w kasie teatru.

W Niedzielę, dn. 25 czerwca o godzinie 8-iej wieczorem

Po raz drugi.

Po raz drugi.

Po raz drugi.

„W IMIĘ OBOWIĄZKU“

Reżyser: Janusz Orjiński.

Sztuka w 3 aktach, tłum. G. Olechowski.

Ceny zwyczajne.

Teatr Letni

w ogrodzie przy gmachu Majstrów,
Przejazd № 1,
pod kierunkiem Fr. Miłosza.

Dzisiaj i dni następnych:

O Piętro wyżej | Dział Koncertowy | Student w spódnicy

wodewil w akcie Krumłowskiego.

śpiewy, satyra, humor tańce.

farsa w 1-ym akcie.

Kino - Variete

„OAZA“

ul. Główna 1 (róg Piotrkowskiej).

Pierwszy raz w Łodzi.

Zazdrosna miłość

Dramat w 3-ch częściach.

Bal maskowy

prześliczna komedia.

Astronom w obłokach

(Fantazja).

Ordynans z miłości,

z ulubieńcem publiczności Maxem Linderem.

Kongo czyli San-Salvator

Natura.

NA SCENIE:

NA SCENIE:

Tajemnica starego miasta.

400 Robotników

do Akc. Tow. „Arenberg“ w Essen-Delwig

Potrzeba zaraz. Duże zarobki. Bezpłatny przejazd.

Wyjazd z Łodzi we Wtorek, 27 Czerwca r. b.

Zgłoszenia codziennie przyjmuje Centrala Robotnicza w Pabjanicach, Zgierzu, Łasku i Ozorkowie.

Księży-Młyn. Sala „Braunego“ róg Przędzaln. i Emilji

(wejście przez ogród)

W Niedzielę, dnia 25-go Czerwca 1916 roku o godzinie 4-iej po poł. odbędzie się

Podwieczorek Muzyczny

Szkoły Scheiblerowskiej Nr. 1.

Program podwieczorku składa się z produkcji chóru szkolnego, deklamacji uczenia i uczniów i utworów fortepianowych i skrzypcowych wyk. przez rodzeństwo Bacewiczów: Grażynka 7 lat, Vitas 10 lat i Keistutis 11 lat. Szczegóły w afiszach i programach. Dochód z podwieczorku przeznaczony na książki i kajety dla biednych dzieci. Bilety można nabywać w księg. Gebethner i Wolf Piotrkowska 87, a w niedzielę 25 b. m. przy wejściu do ogrodu. Ceny: krzesła 75, 50, 30 kop. Wejście 20 i 10 kop.

BANK ZACHODNI

Oddział w Łodzi, Piotrkowska 52.

ma zaszczyt podać do wiadomości, że przyjmuje

Asekurację pożyczek premjowych 1 emisji z 1864

od losowania amortyzacyjnego d. 14 lipca 1916.

Wydaje przekazy na Berlin i przyjmuje zlecenia na wypłaty wykup frachtów i trat w Niemczech, Austrii i krajach neutralnych.

Udziela pożyczek pod zastaw papierów wartościowych.

ZAPROSZENIE.

W niedzielę, dn. 25 Czerwca r. b. o godz. 12 w poł. odbędzie się w lokalu własnym przy ul. Andrzeja 16, otwarcie nowego ogniska dla dziewcząt przy Łódzkim Zydowskim Tow. Ochrony Kobiet.

Na niniejsze zapraszamy członków i wszystkich sympatyzujących w Tow. Ochrony kobiet.

Komitet.

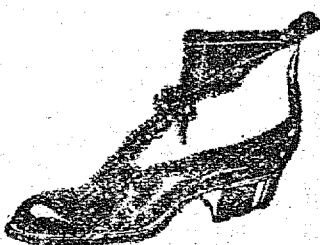
Wielka wyprzedaż tylko do 1-go Lipca!

Nadszedł olbrzymi transport różnych eleganckich pantofli pierwszorzędnych firm warszawskich.

Wielki wybór najnowszych fasonów obuwia warszawskiego.

Ceny umiarkowane.

H. Förster Łódź, Piotrkowska № 45.



WARSZAWSKIE Tow. Ubezpieczeń „PRZEZORNOSC” istniejące od r. 1892

Ubezpieczenia na życie i od wypadków.

Przedstawicielstwo główne, Łódź, Dzielna 28.

Poszukiwani są zdolni ajenci.

Poszukiwani są zdolni ajenci!

MYDŁO

detaliczna sprzedaż po cenach hurtowych tylko jeszcze krótki czas w hurtowym składzie mydła PIOTRKOWSKA № 25 w podwórzu na lewo.

Specjalista

Dr. L. PRYBULSKI

Ulica Pofudniowa № 2 róg Piotrkowskiej

choroby zewnętrzne i włosów

Leczenie elektrycznością, elektrolizą (usuwanie szpeczących włosów).

Przyjmuje od 8—1 r. od 4—9. Pania od 5—6 p.p.

Starszy Felczer Kaszyński

Z długoletnią praktyką szpitalną, przyjmuje codziennie od g. 8 do 10 rano i od 4 do 8 w., w niedzielę i święta od 8—11 r. Aleksandrowska 37, 1 p

Resztki

na suknie i biuzki po cenach niskich

L. SZAJA.

Piotrkowska № 41. Parter lewa oficyna

Pancerzowa

PAPA DACHOWA

Nieprzemakalna, Ogniotrwała z Śląskich Fabryk Tektur Smółcowych

GASSMANN I NOTHMANN G. m. b. H.

Swiezo przybyła.

Ceny normalne.

Skład fabryczny.

u Abr. BRONOWSKIEGO

w Łodzi, Nowy Rynek № 7, w podwórzu.

Resztki Cegielniana 43

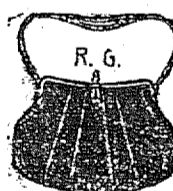
detalicznie tylko do g. 3 pp. Sprzedaż z fab. składu 40 % tan. n. c. zw. STALA CENA. Towar z wełny, z jedw. i batysta na bluzki od rb. 150 do 3. Szewiot, Boston, Melanka, czar. z biały, w kratki, Muslin de laine, Alpaga i t. d. na damskie i męskie kostiumy od r. 8. — rb. 20. Materjały balowe, żalobne, na fartuchy i chustki i t. d. Cegielniana 43, w podw. 4 dom od Piotrk.

Pensjonat

przy drugim przystanku Kasy Aleksandr. elektrycznej Kolejki podjazdowej w willi Gottryda Malssnera Szczegóły tamże lub też w szkole Isaaka Goldberga Cegielniana № 59 do 2 i pół po południu

MYDŁO!

od 50-iu kop. funt hurtem taniej. Szmalewicz, Południowa № 8.



Torebki damskie!!! Sakiewki

w wielkim wyborze w różnych cenach. Wiedeńskiej i własnej roboty poleca

R. Grabowiecki

Fabryka podręcznych skórzano-galanteryjnych wyrobów

Łódź, Piotrkowska 59.

Filja: Dzielna 2. Hurtowo i detalicznie.

A! A! A! A! A! Meble nowe i używane, najtaniej w dużym wyborze oraz łózka metalowe wózki i walcypedy dziecięce, wanny, krzesła wiedeńska. Poleca magazyn mebli Władysława Romiszowskiego Piotrkowska 116 I piętro front.

A. A. M. Meble sprzedam za bezcen byle raz Mikołajewska 95 m. 27 front I piętro.

Amerykańska skóra, spodnie, alpagowe marynarki, peleryny. Piotrkowska 145 m. 34.

Łódki dwie czterocobowe tania sprzedam. Szosa Pabjanicka 50 ogród Wenecja.

Na maszynach różnych systemów uczyć piśać po polsku i po niemiecku tylko w godzinach wieczorowych. Wiadomość ul. Gubernatorska 4 m. 12 od 8 do 10-iej wieczorem.

Power do sprzedania ul. Andrzeja 36 m. 9.

2 rowery, damski i męski do sprzedania. Chojny ul. Piaskowa № 4.

Sprzedam biurko dębowe, krzesła, otazerkę, stół d'ugi fabryczny. Wólczajska 189 m. 20

Józefa Fritz zgubiła paszport niemiecki wydany w I ucrańku.

Józefa Świątkowska zgubiła paszport niemiecki wydany przy ul. Suwalskiej 11.

Józefa Malinowska zgubiła paszport niemiecki wydany w Radogoszczu.

Walentynie Buchalik skradziono paszport niemiecki wydany przy ul. Targowej

Zginiął paszport niemiecki wydany przy ul. Długiej 2) na imię Stanisławy Knapkiewicz

Śmierć Artura Zawiszy.

(Powieszony w Warszawie 26 listopada 1833 r.)

Niestrudzony badacz nowszych okresów historii porzobrowej, Aleksander Kraushar w Warszawie ogłosił świeżo w dalszym cyklu swych broszur p. t. „Miscellanea historyczne“ w zeszytach 50, satyrowanym „Z dziejów martyrologii polistopadowej“ kilka przyśnyków, z których szczególnie ciekawym jest szkic omawiający proces polityczny Artura Zawiszy Czarnego, jego udział w tajnym związku t. zw. Karbonarów i męczeńska śmierć na szubienicy.

W świetle nowo odszukanych i naukowo wyszukanych dokumentów postać Artura Zawiszy Czarnego urasta do wyższej bohaterkiej, a potomność ma prawo i obowiązek saluszć go do najgodniejszych trwałej pamięci męzczeników sprawy narodowej.

Dzieje Artura Zawiszy, to jedna rozdział wielkiej martyrologii polistopadowej, która pochłonęła setki ofiar męciowości caratu. Po stłumieniu powstania, dumny Mikołaj obrócił ku Polsce zaciśniętą pięść i rozpoczął najgroźsze prześladowanie wszytych Polaków, których rząd i jego wybitniejsi donosiciele wskazywali jako uczestników walk i pionierów ruchu narodowego, nieprzyjaciół rządowi carskiemu w Polsce, lub posadzanych o tajne polityczne kaowania.

Rozhulały się sądy carskie w sposób nigdy przedtem w tej mierze nie praktykowany nawet w Rosji. Dumny satrapa zapragnął terrorem przerazić Polskę i w zarodku zdławić wszelką myśl odwetową pokonanego narodu.

Wystarczy przypomnieć tylko suche liczby, zanotowane przez historję: 264 wyroki zaocone na wodzów i uczestników powstania, wcielanie na lat 15 do armji rosyjskiej powracających „na mocy amnestji“ żołnierzy byłego wojska polskiego, konfiskata 2349 majątków w Królestwie, a 2890—na Litwie i Rusi, nałożenie na Królestwo kontrybucji w wysokości 22 milionów rubli, z jednocześnie obowiązkiem utrzymywania 100,000 armji rosyjskiej w kraju, zamknięcie uniwersytetów w Warszawie i Wilnie, liceum w Krzemieńcu, Tow. przyjaciół nauk i większości szkół średnich a nawet elementarnych, wreszcie zarządzenie w 1832 r. przymusowego poboru 20,000 rekrutów: oto krótki tylko rejestr najwymowniejszych faktów. W ramach tych faktów szerokim strumieniem płynie krew, dzwonią kajdany, rozgrywają się tragedje dziesiątków tysięcy rodzin polskich, które tracą ojców i synów na szubienicach, pod batami i pałkami, na wygnaniu, lub w najlepszym razie, na emigracji.

A jednak, pomimo wszystko, ptak wolności długo jeszcze nie przestaje bić skrzydłami o żelazne, okratowane pręty swojego więzienia.

Słyszemu „l'ordre regne à Varsovie“ przeoczy cały szereg spisków, które dały początek nowemu „podziemnemu“ życiu narodu. Pierwsi stają w tym celu „emisarjusze“, a szalona i niefortanna wyprawa Zaliwskiego pociąga za sobą długi łańcuch ofiar, które za swój entuzjazm i bohaterstwo płać śmiercią.

Jednym z ogniw tego łańcucha jest piękna, w pamięci narodu zachowana, postać Artura Zawiszy Czarnego. W chwili rozpoczęcia wyprawy Zaliwskiego — opowiada o nim Kraushar — Artur Zawisza był młodzieńcem 23-letnim. Urodzony w roku 1808, syn Cyprjana i Marii z Karnkowskich, pierwsze nauki odbył w Warszawie, poczem wstąpił na wydział historyczno-filozoficzny uniwersytetu królewskiego. Po wybuchu powstania listopadowego wszedł do klubu patriotycznego i należał do współpracowników pism kierunku radykalnego „Kurjera Polskiego“ i „Nowej Polski“.

Niebawem jednak zaciągnął się do 8-go pułku ułanów armji powstańczej, walczącej pod Białoleką, pod Grochowem, pod Różaną, pod Nasielskiem, Lipnikami i Ostrołęką, a po katastrofie wrześniowej, z korpusem gen. Rybińskiego przeszedł w stopniu kapitana, ozdobiony krzyżem wojskowym polskim, granice Królestwa i przebywał w Turynie, u krewnych swoich Działowskich do lutego 1832 roku, poczem wyjechał do Francji. Tam zapisał się w charakterze członka do Towarzystwa demokratycznego i należał do tajnych związków karbonarów.

W zeznaniach swoich przed sądem wojennym warszawskim zaprzeczył wprawdzie, jakoby należał do inicjatorów planowanej podówczas z wiedzą Lelewela wyprawy do Królestwa, ale przyznał, że w początkach roku 1833 wezwał go był Zaliwski do swego mieszkania i tam wyjawiał mu, że „nadeszła pora wyzwolenia Polski“ i, że w tym celu, tak Polska, jakoteż i Rosja europejska, podzielona została na okręgi z naczelnikami o władzy nieograniczonej, delegowanymi z pośród emigrantów paryskich. Każdy naczelnik miał być na miejscu wyznaczonym nie później, jak 15 marca 1833 roku. Zawisza otrzymał okręgi warszawski i sochaczewski. Naczelnikami okręgów sąsiednich byli: kujawskiego i gostyńskiego—Winnicki, łęczyckiego i rawskiego — Leon Zaleski, radomskiego—Dziwicki, ruttuskiego i ostrołęckiego—Rupniewski i stanisławowskiego — Szpek.

Porozumiewawszy się po drodze w Belgji z Borzewskim, któremu przywiózł od Zaliwskiego nominację na naczelnika okręgów lipnowskiego i płockiego, oraz instrukcje ustne, udał się Zawisza przez Berlin do Turzna, gdzie stanął dnia 11 marca.

Od tej chwili rozpoczyna się jego trudna, konspiracyjna akcja na terenie Królestwa, zmierzająca do nawiązania stosunków z obywatelstwem okolicznym i z Warszawą. Na podstawie „poraz pierwszy udostępnionych piszącemu“ materiałów archiwalnych przedowych, wiarygodnych o tyle,

„o ile mogą być wiarygodnemj zeznania podsądnych, składane pod przymusem, w warunkach wyłączających szczerłość i prawdomówność spowiedzi“—daje nam Kraushar obraz tej właśnie akcji, której epilogiem była utarczka z huzarami rosyjskimi zgromadzonego przez Zawiszę w lesie Klubkowskim oddziału, zakończona ujęciem z „oreżem w rękę“: Zawiszy, Zajęca, Palmarta i Morozowa. Inni towarzysze rozbiegli się, wyjąwszy Luboradzkiego, ujętego przez włościan. Dnia 27 listopada 1833 roku przewodniczący sądu wojennego składał już feldmarszałkowi Paskiewiczowi raport, w którym czytamy:

„Wskutek rozkazu waszej światłości z dnia 12 b. m. za nr. 1884 wyroki śmierci na przestępcach: Arturze Zawiszy, Edwardzie Szpeku, Stefanie Giecołdzie i Aleks. Palmercie wykonano dnia wczorajszego o godzinie 8 rano na placu między rogatkami jerozolimską a wojską, w obecności 150 widzów. Znajdowały się przytem dwa bataljony muromskiego i siewierskiego pułków piechoty, dwa szwadrony ułanów, cztery armaty dońskiej artylerji konnej i sotnia kozaków. Wojsko było pod komendą dowódcy garnizonu warszawskiego, generała majora Kriukowa. Egzekucji przewodniczył komendant m. Warszawy.

Z liczby czterech skazanych rozstrzelano: Szpeka, Giecołda i Palmarta. Na szubienicy zawisł jedynie Artur Zawisza Czarny. Ostatniemi jego wyrazami, jak notuje Berg w swoich „Zapiskach“, były słowa, wyrzuczone do kapitana Massona: „Proszę powiedzieć mojej matce, że umieram—godny jej...“ oraz rzucone obecnym: „Gdybym miał nie jedno, ale sto żyć, wszystkie bym ofiarował mojej ojczyźnie“. W aktach, dotyczących tej krwawej karty, znalazł Kraushar „pokwitowanie“ osnowy następującej:

„Złp. 100, wyraźnie sto złotych polskich, odebrałem w biurze policji, jako wynagrodzenia za dopełnioną egzekucję na osobach Zawiszy, Palmarta, Szpeka i Giecołda. Warszawa, dnia 25 stycznia 1834 r. (podp.) H. Böhm. Mistrz sprawiedliwości karzącej“.

Wystawy szkolne.

Wobec zbliżającego się końca roku szkolnego, popisów i t. p., różne szkoły urządzają wystawy prac uczniów, a przeważnie rysunków, które mają być nby egzaminami z postępu uczniów w tej dziedzinie.

Pospolicie dyrektor lub przełożona popiesicznie przeglądają prace uczniów i nie zadają sobie trudu, by przekonać się o ich postępach, jak i o gorliwości nauczyciela. Bo czyż warto zwracać uwagę na przedmiot, który, według przekonań dyrektora, ma na celu jedynie wykształcenie ręcznej wprawy. Jednakże zwraca się uwagę, by uczeniowie siedzieli spokojnie a rysunek odznaczał się czystością i porządkiem, a wtedy działalność nauczyciela mówi się: „człowiek jest su-

mienny, stara się, jego uczeniowie rysują ładnie“.

Podobnie sądzi i publiczność odwiedzająca wystawę. Wszyscy więc przeważnie oceniają rysunek z efektu, jaki sprawia, a nikt nie pyta się w jaki sposób powstał i o ile, uczeń tak rysujący, wykształcił swój umysł.

Bo, pomimo najbardziej łudzających pozorów i wymownych słów nauczyciela, wyniki postępu mogą tak w błąd wprowadzić, iż niegodny tej nazwy nauczyciel, zdoła sobie zyskać miano dobrego instruktora.

Zdarza się, że nawet doświadczony specjalista wydaje mylny sąd i chwali nauczyciela, nie zwracając uwagi, że prace uczniów nie odznaczają się indywidualnością, bo wystawiono jedynie prace uczniów zdolniejszych. Inny sąd wypadłby np. gdyby ktoś mógł asystować na lekcji.

Jeżeli specjalista może się mylić w tym wypadku, to jak patrzy na te rysunki publiczność — ludzie niesachowi... Podziwiają „ładne rysunki, delikatne szkice i piękne krajobrazy“, a nikt nie zwraca uwagi, że na wystawie nie pomieszczono nieudanych prac uczniów.

Jaki pożytek z podobnych wystaw, jeśli nawet celujący uczeń nie umie rysować od ręki przedmiotów, które spotyka w życiu codziennym.

A zatem, chociaż dokładnie przekonać się o wyniku całorocznej pracy nauczyciela jak i ucznia, publiczność, oglądająca wystawę, powinna żądać:

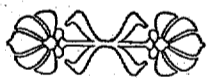
- 1) aby wszystkie prace były ułożone lub rozmieszczone w takim porządku, w jakim nauczyciel prowadził wykłady;
- 2) nie powinno brakować ani jednego zadania;
- 3) wystawić w kilku egzemplarzach rysunki, przedstawiające jedno i to samo zadanie, wyrażające stopniowanie całego kursu;
- 4) wystawić prace najzdolniejszych uczniów zupełnie osobno.

Tak rozmieszczone prace na wystawie szkolnej wykażą:

- a) że nauka udzielana była metodycznie;
- b) że wykład miał pewien cel ściśle i stale zakreślony;
- c) że każdy uczeń, regularnie uczęszczający na wykład rysunku, mógł dojść do tego celu, byle nie był leniwym i opieszałym;
- d) że nie ma mowy o większych lub mniejszych talentach, gdyż ciekawity kurs opiera się na rozwoju wysiłu i
- e) że wreszcie nauczyciel miał na celu korzyść ogółu a nie pojedynczych jednostek, odznaczających się wybitnym talentem.

Zadośćuczynienie tym warunkom usprawiedliwi zupełnie całoroczną działalność nauczyciela.

W. Piaskowski.



Ignacy Mikorowicz. Zimny wiatr.

Ze szmaragdowej altanki wyszli w pole.
— Dziś temu cztery tygodnie był nasz ślub...
— Słyszysz, jak żabki grają i żóraw skrzypi...
— Przez płótek przeniosę cię na rękach...
— Będziemy poziomki zbierać, dobrze?
— Ach nie potknij się, ja ciężka...
— Powiedz, że mnie kochasz...
— I ty też, no powiedz...
...Niedługo, a słońce będzie już za lasem. Ani jednej chmury na niebie. Fioletowa linja u spodu, nad nią brunatna, a potem karmazynowe olbrzymie półkole.
— Popatrz: chaty włościan, jakby na sznurkach wisiały, z niebem się łączą białe sznurowadła...
— To dym z kominów, niema wiatru, więc prosto płynie.
— Zapal papierosa, to i my takim sznurowadłem będziemy połączeni z niebem.
— Dzieciak jesteś.
...Zawiał wiatr zimny—to nie wiatr: obok skrzydłem zasumiał anioł i odleciał. I znów ciepło ciche, ani kłós się nie pochylił, ani listek nie zdrządy.
Anioł usiadł daleko na wzgórzu, a różę w jego pobliżu poczęły wędnać.
— Widziałeś, jakiś wielki ptak przelatywał nad nami, co to za ptak może być?
— Nie widzę nic, gdy z tobą jestem,

ale to pewno sowa, zbudzona przedwcześnie przez drwali...
— Ktoś gra na fujarce—tak ślicznie, tęsknie gra.
— Zrobisz mi fujarkę, dobrze?—będę też grała...
— Daj spokój, no, daj spokój — będzie za dużo...
— O nie, nie, pocałunków nie zbraknie... Połóż rękę na sercu, licz: ile uderzeń, tyle ich jest.
...Spadek górki, równy spadek, jak oparcie kanapki. Kanapka zielona, nakrapiana czerwonymi plamkami. Czerwone plamki to poziomki.
— Ani schylać się nie trzeba, tylko położyć i prosto z listków zbierać do ust.
— Czy ci smakują?
— Czy kochasz mnie?
— A potem pójdziemy trochę do lasu, dobrze?
— Nie, nie, nie chodźmy...
— Czemu? Taki był upał dziś: ziemia rozpalona, tam chłód, a to tylko dwa kroki.
— Jakoś nie mam ochoty... jestem zmęczona i taka jakaś senna.
— Czemuś nie powiedziała zaraz, żeś znudzona — trzeba zawsze mówić, co się myśli. Odpocznijmy, dobrze? Usiadę wsparty o spadek polanki, a ty oprzesz główkę na mem ramieniu. Chcesz?
— Dobrze...
— Tylko chwileczkę jeszcze poczekaj.
— Czemu?
— Narwę kwiatów: na wonnych kwiatkach sny będą piękniejsze.
— Twoje ramie mi miłsze.
— O już są kwiaty, taka świeża woń. No śpij, śpij.

— Ale powiedz wpród... „dobranoc“.
— Twoje usta takie gorące.
...Zimny wiatr zawiął znów; to nie wiatr: obok skrzydłem zasumiał anioł, a kwiaty w jego pobliżu zaczęły wędnać.
— ...I ty usnąłeś, a obok znów ten wielki ptak przelatywał.
— Śpij, śpij — nie boisz się przecie ptaka.
— Przy tobie nie boję się niczego.
— Wiązanie włosów będzie cię ugniatć; rozplotę włosy, chcesz?
— Dobrze, ale ile razy szarpniesz...przeprasz włosy.
— Przepraszę pocałunkiem.
— Och, szarpiesz, szarpiesz, szarpiesz...
—No śpij dzieciaku.
...Kwiaty umarły w pobliżu anioła, a z mchu wyrosły czerwone grzyby.
Wśród kręconych pukli uspiionej wiła się żmija.
...Od karmazynów na zachodzie ostatnie szły blaski i topiły w ciemnej czerwieni: polankę, brzegi lasu i młodą parę.
Wśród kręconych pukli uspiionej wiła się żmija.
— „Czy mnie całowałeś?... Śniło mi się, że mnie całujesz; całuj mnie, całuj: pocałunki twoje, to moje życie.
— A mnie się śniło coś przepięknego; śniło mi się: czem jest miłość, ale już nie pamiętam, nie umiałbym powtórzyć.
— Z doliny idą czerwone mgły...
— Zachodzące słońce rzuca lunę na opary.
— Chodźmy, już późno bardzo. Od

lasu jakby ktoś sypał czarny piasek—coraz ciemniej. Babcia pewno czeka z herbatą.
— Dziś będzie pełnia.
— Nie lubię księżycą: w jego świetle wszystko takie blade, takie zielona Widziałam raz...
— Co widziałeś, no powiedz.
— Opowiem ci to rano, nie teraz pod wieczór boję się o tem myśleć...
— Każdy zachód słońca jest smutny. Takym już chciała być przy babci. Odchylał gałęzie, aby nie były.
— Takie dziwne kształty mają te mgły. Chodźmy szybciej, chodźmy szybciej...
— ...Patrz tam na wzgórzu siedzi ten wielki ptak.
— Śmieszny pieszczoszek! to cień topoli.
— Idź przy mnie blisko, trzymaj mnie za rękę...
— Co tobie jest, co tobie jest?...
— Głowa mnie troszkę boli.
— Będę całował główkę... Co to! Uczulem na skroniach krew... skąd krew na twojej skroni?
— Odskakująca gałąź pewno mnie zraniła... nawet nie czułam...
— ...Słyszałeś?
— Co?
— To dziwne: właśnie wtedy, gdy się jest bardzo szczęśliwym, przychodzi nagle czasami jakiś nieokreślony lęk że coś niewidocznego, a obecnego w pobliżu czyha na szczęście... Takym już chciała być przy babci...
Szli szybko, a nad nimi leciał wielki czarny ptak.

Z ziemi polskich.

Z Warszawy.

Wyższa szkoła rolnicza.

Taką nazwę będą obecnie nosiły istniejące w Warszawie kursa przemysłowo-rolnicze.

Gimnazjum 3-go maja.

Pod taką nazwą Kolegium Kościelne Zboru Ewangelicko-Augsburskiego zamierza założyć wzorowe gimnazjum żeńskie z językiem wykładowym polskim, jako odpowiednik do istniejącego już gimnazjum męskiego im. Mik. Reja. Projektowi temu, z którym Zbór już nosił się w r. 1914, należy przyklasnąć i życzyć, by otwarcie tej uczelni nastąpiło w czasie jaknajkrótszym.

Oszustwo na 153 tysiące rubli.

Na ul. Franciszkańskiej sensację wywołało wykrycie oszustwa, popełnionego przez kupców skórzanych J. P. z ul. Franciszkańskiej 24 i B. P. z Nowinarskiej 16, na sumę 153 tysięcy rubli.

W zeszłym tygodniu J. P. zawiadomił kupców, że ma do sprzedania kilkadziesiąt skór twardych i pobrał na to zadatki. Między innymi dał mu kupcy D. Kucyk 23,000 rb., M. Wozniński 16,000 rb. i Białostocki 10,000 rb. Razem z pomniejszemi sumami pobrał 153,000 rb. W niedzielę kiedy kupcy według umowy mieli dopłacić resztę i zabrać towar, P. udawał przed nimi warjata. Kiedy wezwano milicję, wskazał kupca B. P. twierdząc, że jemu oddał pieniądze. Obydwóch aresztowano i sklepy ich zamknięto. Poza to zamknięto jeszcze kilka sklepów ze skórą, których właściciele pozostawali w stosunkach z aresztowanymi. Po upływie kilku dni wypuszczono aresztowanych którzy obiecali zwrócić porwane pieniądze.

Sosnowiec.

Śród ludności robotniczej odbywa się w dalszym ciągu masowa emigracja nie tylko pojedynczych osób, ale i całych rodzin, które przenoszą się na wieś, spodziewając się tam znaleźć pracę przy żniwach i z zarobków tych przeżyć zimę na wsi, gdzie lokal i utrzymanie tańsze jest znacznie, aniżeli w mieście. O rozmiarze emigracji tej świadczy fakt, że wiele domów, zwłaszcza na przedmieściach opustoszało zupełnie. Odwrotnie wprost zjawisko spotyka się natomiast w śródmieściu. Uruchomienie kopalni i innych zakładów polepszyło nieco dotąd ciężkie i nieumierne położenie warstw średnich. Z tego powodu zwiększył się popyt na średnie i większe lokale. Wykorzystał to już pewien właściciel domu i podwyższył komorne o 50 procent na „pokrycie swych zwiększonych wydatków”.

Dąbrowa.

C. i k. Wojskowe Jenerał-gubernatorstwo ustanowiło rozkazem z dnia 12 czerwca 1916 r. Präs. nr. 8019/16 na podstawie § 1 rozp. Nacz. Wodza armji z dnia 15 września 1915 r. Dz. rozp. Zarządu wojskowego w Polsce, część IX, l. 37 przymusowy zarząd nad następującemi przedsiębiorstwami:

- 1) Towarzystwo Warszawskie kopalni węgla i Zakładów Górniczych w Niemcach.
- 2) Towarzystwo Francusko-włoskie Dąbrowskich kopalni węgla w Dąbrowie.
- 3) Towarzystwo Akcyjne kopalni węgla „Flora” w Dąbrowie.

Przymusowymi zarządcami zostali zamianowani:

- 1) Inż. górniczy c.-k. nadporucznik Emeryk Rakus dla Towarzystwa Warszawskiego kopalni węgla i Zakładów Hutniczych.
- 2) Inż. górny c.-k. nadporucznik Stanisław Syska dla Towarzystwa Francusko-włoskiego Dąbrowskich Kopalni węgla.
- 3) Inż. górny c.-k. nadporucznik Rudolf Właka dla Towarzystwa akcyjnego kopalni węgla „Flora”.

Lublin.

— Niedawno w c. i k. sądzie wojskowym w Lublinie rozpatrywana była sprawa niemowy Piotra Szafasa i Jana Szweczyka o rzekomy napad na żydów podczas pijaństwa. Sąd, po przesłuchaniu oskarżonych i świadków, ogłosił wyrok, którym Jana Szweczyka uniewinnił, zaś Piotra Szafasa skazał na sześć miesięcy polewowej obostrzonego aresztu.

— W „Głosie Lubelskim” zaprowadzono pożyteczny, specjalny dział ogłoszeń od rodzin wziętych do wojska, lub ewakuowanych przez Rosjan za pośrednictwem tych ogłoszeń zawiadamiają o stanie zdrowia swoim i swoich najbliższych. Pisma polskie przedostają się do Rosji i tą drogą zainteresowani mogą otrzymać pożądane wiadomości o swych rodzinach. Sposób to bardzo praktyczny. (b)

Z ziemi Radomskiej.

— W powiecie Iżeckim od połowy maja zaprowadzone zostały karty na cukier. Wyznaczono po miastach 1 i pół funta, po wsiach zaś—1 funt na osobę miesięcznie.

— Władze obwodowe Iżeckiego zakazały przed dniem 1 sierpnia r. b. ścinać pokrzywy. Dopiero po tej dacie mają być te, dotychczas pogardzane rośliny, zerżnięte i wysuszone. Za suchd badyle pokrzywy komenda obwodowa będzie płacić 1 kor. za 100 kg.

— Czterech mężczyzn, uzbrojonych w karabiny i rewolwery, napadło na wieśniaka Jana Gajewskiego, zamieszkałego w Rudzie Kościelnej (pow. Iżeczki). Krzyk dziecka napadniętego przeszkodził w wykonaniu rabunku. Ciż sami bandyci napadli następnie na wieśniaczkę Marjanę Tropczyńską, zamieszkałą w Małym Aleksandrowie, gminy Siemno, obw. Iżeckiego i zrabowali jej 700 rubli. (b)

Wilno.

W Wilnie przez Naczelnika miasta ustanowione zostały maksymalne ceny na drzewo:

- 1) W lesie, ze zwózką kosztem nabywcy — 5,50 mr. za 1 metr. sześcienny,
- 2) w miejskich składach drzewa, ze zwózką kosztem nabywcy — 9,50 mar. za 1 m. sześć. i 3) dostarczone przez miasto do domu—12,50 mk. za 1 m. sześć.

Ze składów miejskich wydawane jest po 2,5 metr. sześć. do każdego mieszkania. Z lasu ze zwózką przez nabywcę można zakupić do 20 metr. sześć. na każde mieszkanie.

— Ukończono roboty kanalizacyjne na ulicy Jagiellońskiej i przystąpiono do jej rozszerzenia. Rozpoczęto roboty kanalizacyjne na ulicy Wileńskiej.

— Przedstawienie na korzyść ochrony dla dzieci bezdomnych dało czystego dochodu 637 mk. 85 fen. (b)

Jak donosi „D.W.Z.” obecnie jest w Wilnie następujący kurs rubla: przy zakupie — 181,50 mk. za 100 rb., przy sprzedaży zaś płacić się za 100 rb. 185,50 mk.

Zamość.

Obywatele w Zamościu samym i okolicy złożyli między sobą fundusz 10,000 koron, celem prowadzenia kursów przygotowanych dla nauczycieli szkół ludowych. Siedzibą owych kursów ma być Szczepieszyn, orgi siedziba słynnych szkół średnich, alimentowanych funduszami ordynacji Zamojskich.

Główną sprężyną całej tej akcji jest adwokat Jaśkiewicz, radca prawny ordynacji Zamojskich, obywatel wielce zastrony dla spraw polskich w swych stronach. (b)

Lwów.

Lwów bez względu na toczące się na froncie walki urządził obchód rocznicy wyzwolenia Lwowa przez austriaków. Uroczystości odbyły się 21 i 22 czerwca.

W sobotę wieczorem jak donosi „Gazeta Poranna”, zelektryzowała Lwów wiadomość, że złapano jakiegoś szpiega, który ma zostać stracony na górze Kleparowskiej. Zgorączkowana i chętna wszelkich do posłuchów publiczność podawała sobie wiadomość z ust do ust, z czego urosł wkrótce kilkunasty tłum, zychający w ul. Kleparowskiej na sprowadzenie delikwenta. Oczywiście ponieważ pogłoska niesprawdziła się, tembardziej co do okoliczności, by zdrając miano publicznie tracić, przeto po dwugodzinnem bezowocnem czekaniu zmęczony i zawiedziony tłum rozszedł się do swych domów.

Jak pisze „Kurjer Lwowski”, ruch w mieście znacznie wzmógł się w ostatnich dniach. Widać pewne podniecenie. Jest ono całkiem naturalne wobec sytuacji wojennej. Nie dlatego, jakoby na Lwów padały cienie trągi pod wpływem wiadomości ze wschodniego terenu wojny. Lwów za wiele już przeżył; nabrał wprawę w krytycznem ocenianiu wiadomości. Nie patrzy ani za różowo, ani nazbyt czarno. Patrzy, słucha, czeka i ufa.

Jak donosi „Gazeta Wieczorna”, w piątek na posiedzeniu dyrektorów szkół średnich we Lwowie uchwalono postawić wniosek zakończenia w roku bieżącym nauki szkolnej z dniem 30 czerwca. Równocześnie uchwalonem zostało przyspieszenie egzaminów dojrzałości w szkołach średnich we Lwowie.

Zakopane.

Dnia 1 lipca b. r. otwiera w Zakopanem swe podwoje stały teatr letni, zorganizowany przez p. Wiktora Biegańskiego, art. teatru krakowskiego, pozostający pod reżysem kierownictwem p. Franciszka Wysockiego, art. i reżysera teatru lwowskiego. Inauguracyjne dwa wieczory, z których dochód przeznaczono na rzecz inwalidów, pochodzących z Galicji, zapowiadają na sobotę 1 lipca b. r. I-szą część tragedji Stefana Żeromskiego p. t. „Sulkowski” i „Warszawiankę” St. Wyspiańskiego z gościnnym współdziałaniem p. Wandy Siemaszkowej w roli Marij.

Obwieszczenie.

Wyrokiem sądu polewowej przy Cesarsko-Niemieckim Łukowskim Gubernatorstwie Wojskowym z dnia 29 listopada 1915 r. został skazany na śmierć poddany rosyjski, syn rolnika,

Konstanty Mądry z Kownatków, ponieważ posiadał fuzję i używał jej do czynów karygodnych.

Mądry uciekł 3-go grudnia 1915 r. z więzienia wojskowego w Łukowie i dopiero teraz został schwytany.

Wyrok wykonano dzisiaj przed południem o godzinie 6-ej przez rozstrzelanie.

Łuków, dnia 20 czerwca 1916 r.

Gubernator wojenny:

Obwieszczenie.

Podatek patentowy od podlegających podatkowi mieszkańców osady Aleksandrowa i gmin: Brużycy, Babice, Beldów i Rąbień będzie ściągany dnia 26 czerwca r. b. w kancelarii gminnej w Aleksandrowie.

Od podlegających podatkowi mieszkańców osady Konstantynowa i gmin Rzew i Puczniew dnia 27 czerwca r. b. w kancelarii gminnej w Konstantynowie.

Od — mieszkańców osady Rzgów i gm. Brójce i Gospodarz dnia 28 czerwca r. b. w kancelarii gminnej w Rzgowie.

Od — mieszkańców osady Tuszyń i gmin: Górki, Czarnocin i Żeromin dnia 29 czerwca r. b. w kancelarii gminnej w Tuszynie.

Od — mieszkańców gmin: Andrespol, Brus, Chojny, Nowosolna, Radogoszcz i Wiskitno dnia 10 lipca r. b. przy okienkach 20 — 22 na I piętrze w Prezydjum Policji w Łodzi i od wszystkich podlegających podatkowi mieszkańców powiatu brzezińskiego, którzy dotąd patenty na 1916 rok jeszcze nie wykupili — dnia 11 lipca r. b. w urzędzie powiatowym w Brzezinach począwszy od godziny 9 rano.

Powołując się na moje obwieszczenie z dnia 23 grudnia 1915 r. niniejszem powtórnie przypominam, że patenty wydawane będą tylko po złożeniu:

- 1) świadectwa przemysłowego,
- 2) pokwitowania z opłaconego za rok 1915 podatku skarbowo-przemysłowego,
- 3) paszportu niemieckiego,
- 4) zezwolenia policyjnego na przemysł, które należy posiadać.

W interesie każdego płatcy podatku leży jaknajrychlej zameldować się do spisu przemysłowego w Prezydjum Policji. Tym, którzy nadesłali piśmienne zameldowania do spisu przemysłowego, wykazy o zameldowaniu się doręczone będą w odnośnych miastach przy wykupywaniu patentu.

Przy płaceniu podatków płatnicy obowiązani są podawać urzędnikom oświadczenia, dotyczące ich firmy, przedmiotu przedsiębiorstwa i ilości zatrudnionych robotników, oświadczenie to winni zaświadczyć własnoręcznym podpisem.

Tym przemysłowcom, którzy nie są obowiązani do wykupu patentu, będą wystawione bezpłatne patenty, tak, że na przyszłość każdy przemysłowiec będzie musiał posiadać patent.

Patent winien być wywieszony w każdym zakładzie w widocznym miejscu.

Do 20 lipca r. b. wszyscy podlegający podatkowi mieszkańcy powiatów łódzkiego i brzezińskiego muszą być w posiadaniu patentu, ponieważ począwszy od 21 lipca r. b., osobni urzędnicy-kontrolerzy rewidować będą patenty w całym powiecie łódzkim i brzezińskim.

Piśmienne podania nie będą uwzględniane i pozostaną bez odpowiedzi.

Ci, którzy uiszczą podatki po 20 lipca muszą zapłacić 10% dodatku jako karę. Po upływie tygodnia po 20 lipca osobom, obowiązany do wykupienia patentu, wykonywanie procederu bez patentu dozwolone nie będzie.

Łódź, d. 22 czerwca 1916.

Cesarsko-Niemiecki Prezydent Policji von Oppen.

Obwieszczenie.

Premje asekuracyjne za rok 1915-ty winny być wpłacone do Głównej Kasy Miejskiej—Nowy Rynek nr. 1.

Wpłaty będą przyjmowane w następującym porządku:

dnia 26-go czerwca 1916 r. od właścicieli domów, posiadających domy przy ulicach, nazwy których rozpoczynają się od litery A, jak Aleja Scheiblera, Aleksandrowska i t. d.,

dnia 27-go czerwca 1916 r. ulice — na literę B, jak Bankowa, Bawelniana i t. p.,

dnia 29-go i 30-go czerwca 1916 r. ulice — na literę C, jak Ceglana, Cegielińska i t. d.,

dnia 1-go lipca 1916 r. ulice—na literę D, jak Długa, Dębowa i t. d.,

dnia 3-go lipca 1916 r. ulice — na literę E i F, jak Ekaterynburska, Feliksa i t. d.,

dnia 4-go i 5-go lipca 1916 r. ulice — na literę G, H i J, jak Gazowa, Häuslera, Jakoba i t. d.,

dnia 6-go i 7-go lipca 1916 r. ulice — na literę K, jak Kaliska, Karola i t. d.,

dnia 8-go lipca 1916 r. ulice — na literę L, jak Leonhardta, Leśna i t. d.,

dnia 10-go lipca 1916 r. ulice — na literę M, jak Magistracka, Marcina i t. d.,

dnia 12-go i 13-go lipca 1916 r. ulice — na literę N, jak Nawrot, Nowaka i t. d.,

dnia 14-go lipca 1916 r. ulice — na literę O, jak Odeska, Ogińska i t. d.,

od 15-go do 22-go lipca, ulice — na literę P, jak Piotrkowska, Pasaż Szulca i t. d.,

dnia 24-go lipca 1916 r. ulice — na literę R, jak Radomska, Rawska i t. d.,

od 25-go do 29-go lipca, ulice — na literę S, jak Senatorska, Siedlecka i t. d.,

dnia 31-go lipca, ulice—na literę T, jak Tuszyńska, Trelenberga i t. d.,

od 1-go do 5-go sierpnia 1916 r. ulice—na literę W, Wierzbowa, Wilcza i t. d.,

dnia 7-go i 9-go sierpnia, ulice — na literę Z, jak Zgierska, Zimmera i t. d.

i od 10-go do 26-go sierpnia od właścicieli domów, znajdujących się na przedmieściach Łodzi.

Przeciwko płatnikom opornym stosowane będą środki przymusowe.

Zapłata premji winna być uskuteczniöną w walucie rosyjskiej.

Łódź, d. 21 czerwca 1916 r.

Magistrat Schoppen.

Obwieszczenie

obejmujące w całość, dopełniające i zmieniające dotychczas wydane rozporządzenia, dotyczące

sekwestru, meldowania i handlu

surowcami, materiałami dla ruchu, półgotowymi i gotowymi wyrobami.

W związku z powyższem postanawiam, co następuje:

Sekwestrowi i meldowaniu podlegają: Grupa C: Należące do zarządu gospodarczego Wydziału materiałów niezbędnych dla ruchu, przy Cesarskim Urzędzie General-Gubernatora.

(Dalszy ciąg).

§ 2.

Zgłaszanie. Każdy, kto posiada lub przechowuje towary, wymienione w § 1, jest obowiązany zgłosić takowe natychmiast, najdalej do dnia 30 czerwca 1916 r., bez względu na to, czy były już zgłoszone, czy nie.

Zgłoszenie winno się odbywać:

dla grupy A: dla okręgu miasta Warszawy u Szefa Administracji przy Urzędzie General-Gubernatora, Plac Saski 6—7;

na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General-Gubernatora—u prezydentów policji i naczelników powiatowych, dla grupy B:

w okręgu miasta Warszawy — w wydziale Surowców Wojennych, Białostka 10 (gmach banku państwa), dla okręgu administracji Łódzkiego Prezydjum Policji — w Łódzkim Oddziale Warszawskiego Wydziału Surowców Wojennych, Łódź, Cegielińska 18, róg Zachodniej.

Na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General-Gubernatora u naczelników powiatowych.

dla grupy C: w okręgu miasta Warszawy — w wydziale Surowców dla ruchu, przy Cesarsko-Niemieckim Urzędzie General-Gubernatora, Senatorska 10.

Na pozostałym obszarze, należącym do Urzędu General-Gubernatora—u prezydentów policji i naczelników powiatowych.

Prezydenci policji i naczelnicy powiatowi winni otrzymywane przez nich zgłoszenia jaknajrychlej komunikować do odnośnych miejsc.

Ponownie podlegają sekwestrowi i zgłoszeniu również i zwolnione ilości, za wyjątkiem metali, na które wydano świadectwa swalniające, zaopatrzone niebieskimi brzegami, oraz zwolnionych sprzętów domowych.

O ponowne zwolnienie należy wnieść podanie do odnośnych trzech miejsc, z dołączeniem starego świadectwa swalniającego.

(D. n.)